

CYWILIZACJA ZNIKĄD ?

Każda społeczność, kraj lub ogólnie mówiąc cywilizacja potrzebuje mieć ... grunt pod nogami. Fundament idei i myśli, na których bazuje. Taki ośrodek, sedno kulturowe. Chyba się z tym zgodzimy.

Współczesna kultura sugeruje, że opiera się na badaniach i dokonaniach naukowych. Rządy zajmują się gospodarką i polityką, zaś kwestie natury podwalin cywilizacji pozostawiły "teoretycznie" naukowcom. To sugeruje, że pytania o życie, nasze pochodzenie i przeznaczenie mogą zadawać i odpowiadać na nie wyłącznie tzw. "fachowcy". Najlepiej z rządowych instytutów i szkół. Z dyplomami i tytułami naukowymi. Poglądy pozostałych uznawane są za "folklor".

Jaki jest fundament dzisiejszej kultury ?

1. nie był potrzebny żaden stwórca, życie nie ma projektanta, powstało na skutek wielkiego bum bum i milionów lat mutacji ewolucyjnych
2. przebieg historii jest jasny i klarowny, ze stworzeń prostych wytworzyły się stworzenia skomplikowane, od ameby ... do człowieka. Przypadkiem ... (polecam lekturę podręczników szkolnych)
3. ludzie pochodzą od małych człekokształtnych, kiedyś byli bardzo prymitywni, i stają się coraz lepsi, mądrzejsi, doskonalsi.
4. moralność, etyczne zasady zachowania to wytwory kultury grup ludzi dla zachowania porządku i ładu w grupie. Kogoś takiego jak Bóg nie ma, a dusza nie istnieje...

Już w XIX wieku Bolesław Prus sugerował, że analiza nowych wówczas prądów filozoficznych, prowadzi, do wniosku, że **ludźkość ... straciła drogę**. Wiemy, że fundamentem komunizmu i hitleryzmu były nihilistyczne prace XIX naukowców, a zwłaszcza teoria darwinistyczna z jej postulatem walki i zwycięstwa silnych mięśni, ras i klas. Prymitywna koncepcja przetrwania dzięki "dawaniu innym w zęby" zwerbalizowała mechanizm brutalnej siły i terroru. Znamy skutki z historii. Wielokrotnie, od zarania dziejów takie "popędy" były i ... są w człowieku. Nic nowego, ale skala XX wiecznego barbarzyństwa przekroczyła "ludzkie" rozmiary.

Dziś, prawie 70 lat po II wojnie światowej, nadal, w tle naszej kultury cywilizacyjnej, dominuje ta XIX spekulacja, bardziej ideologiczna niż naukowa. **Poglądy przynajmniej wąpiące w zmiany międzogatunkowe nie są dopuszczane jako równoprawne**. Publikacje i programy tv o innym niż "darwinistyczne" spojrzeniu na życie są marginalizowane lub spychane do skansenu, internetu lub bardzo rzadkich konferencji naukowych. Nie mają takie projekty szans na wsparcie finansowe. Wystarczy przeczytać internetowe komentarze na temat tych, którzy dociekliwie pytają na temat "braków" w teorii doboru naturalnego lub historycznego przebiegu dziejów, by poznać "owoce" neodarwinizmu.

Taka sytuacja jest trudna. **Ci, którzy uważają, że wyjaśniono już wszystko, wiedzą wszystko, sugerują czasem bardzo brutalnie, by "nie dopuścić" do głosu żadnej dyskusji na ten temat**. Zwłaszcza w szkołach lub mediach. Bo profesor X powiedział to czy tamto... W Niemczech nawet powstało stowarzyszenie, które ma bronić przed ofensywą ... kreacjonistów i ostrzega przed książkami typu "Pomyłka Darwina". Wypada mi tylko dodać cytaty z komunikatu komitetu noblowskiego, z okazji przyznania Nagrody Nobla z fizyki w 2011 roku (Perlmutter, Riess, Schmidt): **"Odkrycia tegorocznych laureatów Nagrody Nobla z fizyki ujawniły, że natura Wszechświata jest w dużym stopniu nieznaną naukowcom."**

A zatem prędzej czy później musimy i my, w naszej cywilizacji, zadać sobie ponownie pytanie: skąd pochodzimy i kim jesteśmy, po co istniejemy. Bez odpowiedzi na te pytania szansę ma wyłącznie depresja, nihilizm i ... śmierć. I dlatego nie bez przyczyny ktoś nazwał nasze czasy cywilizacją śmierci.

W lepszej sytuacji w tym zakresie (w innym niekoniecznie) byli nasi przodkowie. Krócej i bardziej niepewnie żyli, jednak nie opuszczała ich perspektywa tego... co dalej. Nasi przodkowie, których tak łatwo oceniamy z XXI-wiecznej perspektywy jako gorszych, byli często bardziej sensowni niż my. Nie gloryfikuję religii, zwłaszcza tych z przerażającymi, okrutnymi rytuałami, albo ohydnych wynaturzeń uzasadnianych religijnie, jednak religijność jest w nas wpisana. Mamy niespokojne serca, nie mieścimy się w sobie i zawsze szukamy czegoś lub Kogoś więcej... Już samo to może rodzić pytania o naszą "jakościową" odmienność mentalną i ... właśnie ... duszę!

A dziś ? Pozostaje relacja w tv i tzw. eksperci, w tym "tele-wróżki". Podobno w samym Neapolu zarejestrowano już kilka tysięcy wrózek. Kopia Babilonu, w takich "nowoczesnych" czasach. Aż się prosi zacytować szanowną królową brytyjską, która spytała: ***dlaczego tak bardzo wykształceni ludzie nie przewidzieli obecnego kryzysu ?***

Historia się jednak nie skończyła. Wolałbym nie sprawdzać do czego jesteśmy zdolni, gdy runie społeczeństwo materialnego dobrobytu. ZSRR miał trwać do końca świata, USA dla niektórych także są przedmiotem swoistego kultu. Ale i ich czas może przeminąć. Zwłaszcza wobec globalnego propagowania zachowań wbrew naturze, wbrew ... samemu człowiekowi. Nie dziwny się więc, że i Natura może być wbrew nam...

Cywilizacja bez fundamentu, odrzucająca Człowieka „nie z tego świata”, który podzielił nasz los, aż do haniebnej śmierci na krzyżu, który zmartwychwstał byśmy i my mogli być prawdziwymi ludźmi, taka cywilizacja może nosić miano **cywilizacji postchrześcijańskiej**.

I to już jest fakt. Niektórzy mówią nawet, że tak jest "klarowniej", bo jak mówił kard. Ratzinger, chrześcijaństwo zawsze traciło na zbytnej bliskości ... z władzą świecką. Być może, jak sugerował prof. Leszek Kołakowski, odrodzi się gdy wróci do swych korzeni, do ducha pierwszych chrześcijan. Dziś "widać" to w Afryce i Azji.

Cywilizacja postchrześcijańska zmierza donikąd. Bo i twierdzi, że jest znikąd.

Dlatego banalne, dla wielu głupie i "obrazoburcze" pytania np. o pochodzenie człowieka, a także sugestie, że "pochodzimy z Jego rodu" nadal warto stawiać. By przywracać życiu sens i właściwą miarę. By czynić nas ludźmi, którzy wiedzą po co żyją.

Bo po co, w imię kogo lub czego żyjesz ?

Tomasz Górecki